



Stowarzyszenie *Związek Podkowian*

05-807 Podkowa Leśna, skr. poczt. 78

Podkowa Leśna, 22 października 2013

Urząd Miasta Podkowa Leśna

Rada Miasta Podkowa Leśna

ul Akacyjowa 39/41

ul Akacyjowa 39/41

dot: planu uporządkowania lasu na działkach będących własnością miasta

W nawiązaniu do podanej w piśmie UMPL z dnia 17 lipca nr GM.613.K.2013 informacji o planowanych działaniach urzędu dotyczących gospodarki leśnej na terenach będących we władaniu gminy, chcielibyśmy zwrócić uwagę na następujące sprawy:

1. w 2011 roku została przeprowadzona inwentaryzacja/ocena stanu zdrowia pomników przyrody na terenie miasta, w wyniku której podjęto szereg działań pielęgnacyjnych wobec wytypowanych drzew
2. tylko w 2013 roku w centralnych częściach miasta doszło do trzech groźnych wypadków związanych z drzewami (więcej o tym w liście mieszkańca Podkowy Antoniego Tarłowskiego); ile tego typu wydarzeń, zagrażających życiu i paraliżujących życie domowe, miało miejsce na terenie całego miasta nie wiemy

W planie strategii miasta na lata 2012-2025 znajdują się m.in. zadania 2.3.1 : kontynuacja inwentaryzacji zasobów przyrodniczych., 2.3.2 przygotowanie programu pielęgnacji i odnowy drzewostanu na terenach publicznych i prywatnych, 2.3.3, realizacja programu rewitalizacji Leśnego Parku Miejskiego które dotyczą powyższych kwestii.

Biorąc pod uwagę powyższe uwagi zwracamy się zarówno do Urzędu Miasta jak i do radnych w naszym mieście, aby **zdecydowanie przyspieszyli prace nad realizacją ww zadań sformułowanych w strategii** oraz przeznaczyli na to odpowiednie środki w budżecie miasta oraz zainicjowali otwartą dyskusję z udziałem ekspertów, władz miasta i mieszkańców na temat szeroko pojętej „gospodarki zielenią” w naszym mieście ogrodzie.

za Zarząd Związku Podkowian
Ewa Domaradzka

Załącznik:

List Antoniego Tarłowskiego z dnia 9 października 2013, przesłany drogą mailową.

Drodzy Podkowianie!

Wydarzenia z bieżącego roku wskazują, że życie w Mieście Ogrodzie jest niebezpieczne! Ostatnie z przed tygodnia, to runięcie starego dębu w lesie na rogu ulic Modrzewiowej i Jaworowej, co spowodowało zawalenie ulicy Jaworowej konarami dębu i pniami innych drzew powalonych przez dąb. Dąb był pęknięty i dla fachowców było jasne, że jego dni czy miesiące życia są policzone. Podjęte działania np. rok temu (może nie koniecznie ścięcie dębu lecz przycięcie konarów, jak to zrobiono w przypadku lipy na terenie Ogrodu Matki i Dziecka?) ocaliłyby kilka dorodnych drzew i zapobiegły zagrożeniu życia mieszkańców, nie mówiąc już o ok. 8-mio godzinnej przerwie w zasilaniu (zniszczone zostały zarówno linia energetyczna jak i telefoniczna) i kosztach związanych z usuwaniem drzew. Pracowali strażacy i pracownicy Elektrowni. Szczęście, że nikt nie szedł ulicą Jaworową, nawet człowiek w samochodzie byłby bez szans na uratowanie życia.

Pamiętamy jak niebezpieczna sytuacja była w Ogrodzie Matki i Dziecka, wstrzymano użytkowanie placu zabaw z powodu zagrożenia spadającymi konarami oraz jak groźne było wyrwanie z korzeniami lipy w Alei Lipowej.

Rodzi się pytanie, czy tego nie można było uniknąć? Kolejne pytania to, kto będzie odpowiadał za nieszczęśliwy wypadek i może nawet utratę życia? Kto obecnie ponosi taką odpowiedzialność? Czemu przed kilku laty jechałem samochodem ulicą Brwinowską w kierunku Brwinowa, gdy byłem na wysokości piekarni, odłamał się konar z jednego z potężnych drzew rosnących po prawej stronie tuż przed skrzyżowaniem (mimo pięknej pogody!!) i runął na jezdnię. Żyję ale gdybym przejeżdżał kilka sekund wcześniej, nie pisałbym dziś tego tekstu! Konar zerwał przewody wysokiego napięcia, stworzyło to dodatkowe zagrożenie dla wielu ludzi idących chodnikiem, w tym młodzieży! (Obecnie energetycy na tym odcinku zastąpili linię napowietrzną kablem podziemnym). Czy te drzewa powinny dalej tam rosnąć? To są potężne topole, które są jednak bardzo słabymi drzewami i naprawdę są niebezpieczne, nie powinno takich drzew być w mieście mimo ich piękna! Czy ma sens zachowanie rosochatego klonu na ul. Kościelnej (przy parkingu), który ma widoczne pęknięcia pnia (ma kilka konarów i wg mnie w każdej chwili może się rozłamać). Czy nie można usunąć go wcześniej niż narobi szkód i może nawet kogoś uczyni kaleką? A kto zapłaci, czy tylko ubezpieczyciel samochodów, czy poszkodowanego? Przecież ubezpieczyciel dochodził będzie pokrycia poniesionych kosztów wobec miasta! A można przecież przed wypadkiem usunąć to drzewo i posadzić nowe drzewko, o powolnym wzroście, i o wiele piękniejsze, i nie wyrastające do 25 czy 30 metrów lecz tylko np. 3 do 5 metrów. Specjaliści od zieleni miejskiej wiedzą jakie drzewa są bezpieczne w mieście.

Zaznaczam, że nie jestem wrogiem zieleni, sam wyhodowałem wiele drzew i krzewów, część z nich rośnie w Podkowie i Brwinowie, i u kolegów pszczelarzy z Koła Pszczelarzy w Grodzisku Mazowieckim. Jestem pszczelarzem i troszczę się o drzewa i wszelkie rośliny, szczególnie te nektarujące. Miałbym szczególną satysfakcję, gdyby tak Podkowa Leśna dołączyła do miast przyjaznych dla błonkoskrzydłych, w których sadi się tylko nektarujące (miododajne) kwiaty, krzewy i drzewa. Tak, tak, są takie miasta!

W mojej opinii **niezbędne jest podjęcie natychmiastowych działań, na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców**, np. poprzez powołanie grupy osób/fachowców znających się na przyrodzie i umiejących ocenić również zagrożenie ze strony starych drzew czy nawet krzewów, która rokrocznie dokonywałaby tego typu analizy i przedstawiałaby zalecenia dla Urzędu Miasta.

Wszyscy zachwycali się jak to popularne są biegi w miastach, jak to wspaniale, że tylu ludzi uczestniczy w biegach, że każdy może! I dopiero śmierć jednego z uczestników przypomniała o konieczności zadbania o bezpieczeństwo i życie uczestników bo sami uczestnicy lekceważą bezpieczeństwo a nawet swoje życie. Czy my w Podkowie też mamy czekać aż zginie człowiek, dopiero wtedy możliwe będzie zapanowanie nad drzewami?

Z serdecznymi pozdrowieniami

Antoni Tarłowski, mieszkaniec Podkowy Leśnej